

Lech K. Paprzycki

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1991 r. I KZP 12

Palestra 36/1-2(409-410), 95-100

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1991 r. I KZP 12/91*

Tezy glosowanej uchwały mają brzmienie następujące:

I. Nie jest dopuszczalne skazanie sprawcy fałszywych zeznań za przestępstwo z art. 247 §1 k.k., jeżeli w postępowaniu karnym, w którym występował jako oskarżony, złożył je uprzednio w charakterze świadka na okoliczności związane z zarzucanym mu czynem.

II. Dopuszczalne jest odczytanie na rozprawie protokołu zeznań złożonych przez oskarżonego w charakterze świadka - jako „innego dokumentu”, o którym mowa w art. 339 §2 k.p.k., ale tylko w tych fragmentach, w których zawiera treść fałszywych zeznań, o który to czyn toczy się wobec niego postępowanie karne; wykorzystanie treści zawartych w tym dokumencie jest dopuszczalne tylko w odniesieniu do zarzutu fałszywych zeznań.

Teza i jej uzasadnienie zawarte w pkt II nie budzą, moim zdaniem, istotnych zastrzeżeń, czego nie można powiedzieć o stanowisku Sądu Najwyższego wyrażonym w pkt I tezy.

I. Punktem wyjścia rozważań SN o niedopuszczalności skazania jest pogląd sprowadzający się do twierdzenia, że z treści art. 334 §1 k.p.k. „wynika zakaz przesłuchiwania oskarżonego w jego własnej sprawie w charakterze świadka”. Wydaje się, że wniosek wynikający z treści art. 334 §1 k.p.k. powinien być nieco inny. Z tego przepisu można jedynie odczytać sugestię ustawodawcy, że niecelowe jest przesłuchiwanie oskarżonego

w charakterze świadka na okoliczności istotne dla jego odpowiedzialności karnej, gdyż i tak tych jego wypowiedzi nie będzie można ujawnić w toku postępowania karnego prowadzonego przeciwko temu oskarżonemu.

W tym miejscu w ogóle trzeba się zastanowić, czy z jakiegokolwiek przepisu k.p.k. wynika zakaz przesłuchania oskarżonego (podejrzanego) w charakterze świadka w postępowaniu toczącym się przeciwko niemu lub w innym postępowaniu.

O niecelowości takiej czynności procesowej była już mowa, natomiast zakazu wprost wyrażonego w k.p.k. nie ma. Można tu mówić, co najwyżej, o istnieniu luki w prawie. Jednakże, moim zdaniem, formułowanie takiego zakazu nie byłoby uzasadnione. Wystarczy bowiem stworzenie gwarancji procesowych tak, by żadna wypowiedź sprawcy przestępstwa (czynu zabronionego), gdy nie jest przesłuchiwany w charakterze oskarżonego (podejrzanego), nie mogła stanowić dowodu w sprawie toczącej się przeciwko niemu. Takie gwarancje stanowią unormowania art. 334 §1 k.p.k., art. 166 i 10 §1 i 2 k.p.k.

Oczywiście, nie może budzić zastrzeżeń przesłuchanie „byłego” lub „przyszłego” oskarżonego w charakterze świadka w postępowaniu karnym przed sądem, toczącym się np. przeciwko współsprawcom, pomocnikom lub podżegaczom, jeżeli postępowanie karne przeciwko wszystkim tym osobom nie

*OSNKW z. 10-12/91, poz. 46.

mogło toczyć się jednocześnie. To postępowanie karne tylko formalnie będzie „cudzym”, a nie „własnym” procesem. Wobec takiego świadka wolno ujawnić protokoły złożonych przez niego uprzednio wyjaśnień w charakterze oskarżonego (podejrzanego), w związku z treścią art. 337 §2 k.p.k. Będzie mu jednak przysługiwało uprawnienie przewidziane w art. 166 k.p.k.

Nie można mówić o bezwzględnym zakazie przesłuchania w charakterze świadka co do okoliczności istotnych dla ustalenia odpowiedzialności karnej osoby, która później stanie pod zarzutem popełnienia przestępstwa, w szczególności w sytuacji, gdy w początkowej fazie postępowania przygotowawczego organ prowadzący je nie podejrzewa właśnie tej osoby o sprawstwo. Czynność taka jest w świetle k.p.k. dopuszczalna, i w żadnym wypadku, prawidłowo prowadzona, nie może naruszać unormowania zawartego w art. 9 k.p.k.

W tej sytuacji trudno wywodzić zakaz przesłuchiwania sprawcy przestępstwa w charakterze świadka z konieczności przestrzegania jego prawa do obrony, gdy organ prowadzący tę czynność, zgodnie z wymaganiami art. 10 k.p.k. i uprzedzając o treści art. 166 §1 k.p.k., nie naruszy prawa do obrony sprawcy przestępstwa.

Sąd Najwyższy, oczywiście, trafnie zwraca uwagę na zasadniczo różną pozycję w postępowaniu karnym świadka i oskarżonego (podejrzanego), rozważa ich obowiązki i uprawnienia, a także odpowiedzialność lub jej brak za złożenie nieprawdziwych zeznań i wyjaśnień. W tym kontekście SN mówi o „uczciwie prowadzonym” procesie, o zasadzie, że nikt nie może być świadkiem w swej własnej sprawie oraz niebezpieczeństwie grożącym ze strony „niektórych funkcjonariuszy nadużywających przesłuchiwania w charakterze świadka sprawcy przestępstwa”.

To wszystko prawda, tyle tylko, że te okoliczności, same przez się, nie świadczą o funkcjonującym w polskiej procedurze karnej zakazie przesłuchania sprawcy przestępstwa (osoby podejrzewanej o popełnienie takiego czynu) w charakterze świadka.

Jeszcze raz powtórzyć trzeba, że jest to niecelowe, wobec treści art. 334 §1 k.p.k., i nie może doprowadzić do ujawnienia okoliczności istotnych dla ustalenia odpowiedzialności karnej przesłuchanego, gdyż organ prowadzący tę czynność, w myśl art. 10 §1 k.p.k., ma obowiązek pouczenia tego świadka o treści art. 166 k.p.k.

Natomiast, co oczywiste, tego rodzaju czynności należy unikać, wobec nakazu, zawartego w art. 269 k.p.k., przedstawienia określonej osobie zarzutów, sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów i ogłoszenia go niezwłocznie podejrzanemu oraz przesłuchania go, „jeżeli dane istniejące w chwili wszczęcia postępowania przygotowawczego lub zebrane w jego toku zawierają dostateczne podstawy” do tego.

Celowo używam określenia „prawo sprawcy przestępstwa do obrony”. Co prawda art. 9 k.p.k., formułując treść prawa do obrony, mówi tylko o oskarżonym (podejrzanym), to z treści art. 166 §1 k.p.k. i art. 10 k.p.k. wynika prawo do obrony sprawcy przestępstwa, który jeszcze nie jest podejrzanym czy oskarżonym. Praktycznie rzecz biorąc, jedynym ograniczeniem prawa do obrony sprawcy przestępstwa, w porównaniu do oskarżonego (podejrzanego) jest to, że nie może on korzystać z pomocy obrońcy.

W tej sytuacji szczególne akcentowanie różnic między pozycją procesową sprawcy-świadka i sprawcy-podejrzanego okazuje się nie aż tak istotne.

Jednakże obserwacja praktyki zdaje się przeczyć przekonaniu SN, że przesłuchiwanie sprawcy przestępstwa w chara-

terze świadka stanowi istotne źródło nadużyć ze strony prowadzących postępowanie karne w sytuacji, gdy dopiero w stosunku do podejrzanego można „nieuczciwie” posługiwać się informacją o możliwości zastosowania tymczasowego arestowania lub stwarzaniem nadziei na łagodny wymiar kary.

Wszystko to, co zostało powiedziane powyżej, nie może świadczyć o moim przekonaniu o tym, że w wypadku zaistnienia warunków określonych w art. 269 §1 k.p.k. należy nadal albo potem przesłuchiwać podejrzanego w charakterze świadka. Chodziło mi jedynie o wykazanie, że świadek-sprawca nie jest pozbawiony prawa do obrony, natomiast status oskarżonego (podejrzanego), sam przez się, nie gwarantuje realizacji prawa do obrony i nie chroni przed nadużyciami ze strony osób prowadzących postępowanie karne.

II. Z kolei SN, przechodząc do rozważań odnoszących się do zasad odpowiedzialności karnej na gruncie przepisów art. 247 k.k., trafnie zwraca uwagę, że ograniczenie się do analizy norm prawa karnego materialnego nie jest wystarczające. Konieczne jest odwołanie się do przepisów prawa karnego procesowego, wobec zawarcia w art. 247 §2 k.k. warunku odpowiedzialności karnej, by przyjmujący zeznanie działał „w zakresie swych uprawnień”. Rozważyć ponadto trzeba, czy okoliczności, które wskazuje ustawodawca w art. 247, §3 k.k., skutkować powinny tylko jako „niepodleganie karze”, czy też powodować uznanie, że sprawca nie popełnia przestępstwa, wobec warunków kontratypu - istnienia po stronie sprawcy uprawnienia do złożenia fałszywych zeznań.¹

W polskiej literaturze prawa karnego odnajdujemy, jak się wydaje, tylko dwie obszerniejsze wypowiedzi na temat treści wyrażenia „działając w zakresie swych uprawnień”.

Są to opracowania St. Śliwskiego² i Zb. Młynarczyka.³ Szczególnie trafne są, moim zdaniem, dwa stwierdzenia: „nie jest przestępne takie fałszywe zeznanie, którego odebranie było bezprawne (przyjmujący zeznanie działał poza zakresem swoich uprawnień)”⁴ oraz „sformułowanie ustawy «w zakresie swoich uprawnień» istotnie można tłumaczyć w ten sposób, że przedstawiciel organu musi mieć nie tylko prawo do odbierania zeznań w określonym postępowaniu (karnym, cywilnym, administracyjnym), ale również musi przestrzegać wszystkich przepisów wytyczających granicę jego uprawnień”.⁵

Oczywiście, na gruncie obowiązującego k.p.k. nie można mówić, że wadliwe czynności procesowe są nieważne, jednakże dla prowadzonych tu rozważań jest to okoliczność bardzo istotna.⁶

Może być bowiem tak, że działaniem „w zakresie swych uprawnień”, w rozumieniu art. 247 §2 k.k., nazwać można jedynie uzyskanie zeznań od świadka uprzedzonego o treści art. 166 k.p.k. i nie zeznającego na okoliczności istotne dla jego odpowiedzialności karnej.

Może się jednak zdarzyć także tak, że sprawca przestępstwa, przesłuchiwany w charakterze świadka, będąc uprzedzony o prawie odmowy składania zeznań określonym w art. 166 §1 k.p.k., zezna nieprawdę co do okoliczności istotnych dla jego odpowiedzialności karnej, nie korzystając z prawa odmowy odpowiedzi na określone pytania. Jak wówczas będzie się kształtowała jego odpowiedzialność karna? Moim zdaniem, odwołać się trzeba wówczas także do instytucji kontratypu, o czym będzie mowa w dalszej części tego opracowania. Wtedy również sformułowane zostaną dalsze uwagi dotyczące §3 art. 247 k.k.

III. Słuszny jest pogląd SN, że w sytuacji wskazanej w pytaniu prawnym sądu wojewódzkiego następuje wyłączenie odpowiedzialności karnej. Jest to wprost

powiedziane w uzasadnieniu, a chodzi o to, że czyn taki nie jest bezprawny. Jednakże chyba nietrafnie ograniczono wyłączenie bezprawności czynu tylko do sytuacji, gdy taki sprawca fałszywych zeznań służył je „we własnym postępowaniu karnym”. Nietrafne jest również ograniczenie wskazane w innym miejscu uzasadnienia, że muszą to być zeznania złożone, nim sprawca stał się podejrzanym we własnej sprawie. Skoro bowiem SN słusznie wywodzi podstawy do wyłączenia bezprawności złożenia fałszywych zeznań z uprawnienia oskarżonego do mówienia nieprawdy, to tego rodzaju ograniczenia nie są uzasadnione. Tak więc wyłączenie bezprawności dotyczyć będzie każdych zeznań, byle tylko dotyczyły one okoliczności mających istotne znaczenie dla ustalenia odpowiedzialności „obecnego”, „byłego” lub „przyszłego” oskarżonego (podejrzanego). Takie jak wyżej, określenia zostały użyte dla wskazania, że wyłączenie bezprawności dotyczy tych części zeznań, których treść, gdyby mogła być użyta na potrzeby postępowania karnego, miałyby istotny wpływ na sytuację procesową oskarżonego (podejrzanego, skazanego) w postępowaniu karnym toczącym się przeciwko niemu równocześnie ze składanymi zeznaniami, w postępowaniu, które może być wszczęte w przyszłości, a nawet w postępowaniu prawomocnie zakończonym, jeżeli może się ono toczyć ponownie na skutek wznowienia postępowania lub uwzględnienia rewizji nadzwyczajnej.

Sąd Najwyższy nieprecyzyjnie określa okoliczności będące przedmiotem fałszywych zeznań jako „związane z zarzucanym mu czynem”. Skoro uznajemy, że podstawą wyłączenia bezprawności tego czynu jest uprawnienie realizowania przez sprawcę prawa do obrony, to należało mówić o okolicznościach istotnych dla ustalenia jego odpowiedzialności karnej, i to, w zasadzie, o okoliczno-

ściach dla niego niekorzystnych. Trudno bowiem znaleźć zrozumienie, z powyższego punktu widzenia, na przykład dla złożenia fałszywych zeznań w sprawie odrębnie sądownego współsprawcy, gdy zeznający popełnił czyn „w swoim procesie” jako małoletni, a współsprawca był wówczas dorosły i był inicjatorem przestępnego zachowania, a zeznanie dotyczy tej ostatniej okoliczności. Przykładów tego rodzaju można podać dużo więcej.

Niepotrzebnie, w związku z tymi rozważaniami, mówi się o „priorytecie” przepisów prawa karnego materialnego „w kwestiach określających odpowiedzialność karną sprawców czynów przestępnych”. Jest bowiem tak, że sytuacje, w których sprawca „nie popełnia przestępstwa”, określa wyłącznie prawo karne materialne. Tak też jest w niniejszej sprawie, gdzie mamy do czynienia z klasyczną instytucją prawa karnego materialnego - kontratypem. Natomiast przepisy prawa procesowego określają uprawnienia sprawcy przestępstwa, które są podstawą wyłączenia bezprawności.

Podstawowe problemy funkcjonowania kontratypów zostały szczegółowo przedstawione w opracowaniach monograficznych W. Woltera,⁷ A. Gubinskiego⁸ i A. Zolla,⁹ co zwalnia z rozważań na ten temat. Przypomnieć jedynie trzeba w tym miejscu, że czyn podmiotu działającego w ramach uprawnień lub obowiązków może wyczerpywać ustawowe znamiona przestępstwa. Jeżeli jednak podjęty został na podstawie przepisu prawa, nie może stanowić przestępstwa. Takiemu zachowaniu musi być odjęta cecha bezprawności, ponieważ to, na co pozwalają inne gałęzie prawa, nie może być zabronione przez prawo karne. Byłoby to sprzeczne z zasadą jedności porządku prawnego w państwie.¹⁰

Nie ma więc potrzeby mówienia o „priorytecie” prawa karnego material-

nego, gdyż wystarczy wskazać na przysługujące sprawcy prawo do mówienia nieprawdy, sformułowane w k.p.k.¹¹ Z tego samego powodu nieuzasadnione jest twierdzenie SN, że w omawianej sytuacji przepisy prawa karnego procesowego uzyskują „przewagę” nad prawem karnym materialnym.

Należy się zgodzić z SN, że poza sytuacją, gdy przesłuchanie oskarżonego w charakterze świadka jest nie do uniknięcia, nie powinno ono następować. Jeżeli już nastąpiło, z przyczyn zawnionych, czy nie zawnionych przez organ prowadzący tę czynność procesową, to o pozbawieniu „prawnego znaczenia” tej czynności można mówić tylko w ograniczonym zakresie. Dotyczy to tylko zeznań odnoszących się do okoliczności istotnych „negatywnie” dla określenia odpowiedzialności karnej oskarżonego, a pozbawienie „prawnego znaczenia” polega na niedopuszczalności ujawnienia tych zeznań, wobec zakazu wyrażonego w art. 334 §1 k.p.k.

Podzielając konkluzję tej części rozważań SN (uzasadnienie zawarte w pkt. I tezy uchwały) nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem, że dotyczy to tylko zeznań „we własnym procesie”. To, kiedy zostało złożone zeznanie i w jakim postępowaniu karnym jest, moim zdaniem, obojętne, gdyż decyduje ocena, czy składając fałszywe zeznanie sprawca tego przestępstwa korzystał z przysługującego mu z mocy ustawy prawa do obrony, przejawiającego się, między innymi, w prawie do mówienia nieprawdy w toku przesłuchiwania go w charakterze świadka co do okoliczności istotnych dla określenia odpowiedzialności karnej.

W podsumowaniu własnych poglądów w tej interesującej kwestii pragnę stwierdzić, że wyłączenie bezprawności fałszywych zeznań nastąpi zawsze wte-

dy, gdy sprawca tego czynu, przesłuchiwany jako świadek, mówi nieprawdę, a czyni tak dlatego, że te jego wypowiedzi dotyczą okoliczności istotnych dla jego odpowiedzialności karnej w „jego procesie”. Chodzi, oczywiście, o okoliczności mające negatywny wpływ na zakres odpowiedzialności karnej sprawcy fałszywych zeznań. Z tego właśnie powodu wyrażam wątpliwości co do poprawności rozwiązania przyjętego w art. 247 §3 k.k. w części odnoszącej się do „odpowiedzialności karnej grożącej” samemu sprawcy fałszywych zeznań. Moim zdaniem, w tym wypadku mamy do czynienia również z wyłączeniem bezprawności, wobec istnienia uprawnienia ustawowego - przysługującego sprawcy przestępstwa - mówienia nieprawdy. Jeżeli jednak tę ostatnią ocenę uznać za trafną, to okazuje się, że przepisem art. 247 §3 k.k. ustawodawca wyłączył omawiany kontratyp w stosunku do podejrzanych, oskarżonych i skazanych, którzy wiedzieli o prawie odmowy zeznań lub odpowiedzi na pytania, lecz z prawa tego nie skorzystali i złożyli fałszywe zeznania. Stawia to jednak pod znakiem zapytania poprawność tezy uchwały w pkt I, choć moim zdaniem, przede wszystkim trafność rozwiązania przyjętego w art. 247 §3 k.k.

W końcu, wyrażając wątpliwość co do sposobu udzielenia przez SN odpowiedzi na pierwsze pytanie prawne sądu wojewódzkiego, dostrzegam taką oto możliwość jej sformułowania: „Nie popełnia przestępstwa fałszywych zeznań (art. 247 §1 k.k.), kto składa nieprawdziwe zeznanie dotyczące okoliczności istotnych z punktu widzenia jego odpowiedzialności karnej i realizacji prawa do obrony (art. 9 k.p.k.)”.

Lech K. Paprzycki

Przypisy

- ¹ W. polskiej literaturze prawa karnego panuje zgodność poglądów zarówno na gruncie k.k. z 1932 r. jak i k.k. z 1969 r., że w tym wypadku mamy do czynienia z ustawową klauzulą niekaralności, a nie kontratytem uchylającym bezprawność czynu. Odosobniony jest pogląd, że w tym wypadku mamy do czynienia z brakiem zarzucałości, a więc winy, (por. B. K u n i c k a - M i c h a ł s k a: Falszywe zeznania (w:) System prawa karnego. O przestępstwach w szczególności, pod red. I. Andrejewa, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989 r., t. IV, cz. II, i wskazana tam literatura, a także I. A n d r e j e w, W. Ś w i d a, W. W o l t e r: Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 779). Natomiast niniejsza glosa jest próbą odmiennego spojrzenia na pozycję sprawcy przestępstwa, który nie jest oskarżonym (podejrzanym) w toczącym się postępowaniu karnym oraz próbą odmiennego spojrzenia na podstawę niekaralności złożenia fałszywych zeznań przez sprawcę przestępstwa.
- ² S. Ś l i w i ń s k i: Prawo karne materialne. Część szczególna, Warszawa 1948, s. 30 i nast.
- ³ Z. M ł y n a r c z y k: Falszywe zeznania w polskim prawie karnym, Warszawa 1971, s. 31-40.
- ⁴ S. Ś l i w i ń s k i: op. cit., s. 34.
- ⁵ Z. M ł y n a r c z y k: op. cit., s. 36.
- ⁶ O nieważności czynności procesowych na gruncie k.p.k. z 1928 r. por. M. C i e ś ł a k: Nieważność orzeczeń w procesie karnym PRL, Warszawa 1965, s. 134, 135; A. M u r z y n o w s k i: Przyczynek do zagadnienia ważności czynności procesowych wykonywanych w niedopuszczalnym postępowaniu karnym, NP 1962, z. 7-8, s. 990; W. D a s z k i e w i c z: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego (prawo karne procesowe 1967 r.), PiP 1968, z. 6, s. 1008; E. S k r ę t o w i e z: Skutki procesowe naruszenia przepisów o wyłączeniu oskarżyciela publicznego, Biuletyn GP 1968, z. 6, s. 39 i wskazana tam literatura.
- ⁷ W. W o l t e r: Nauka o przestępstwie, Warszawa 1973, s. 198 i nast.
- ⁸ A. G u b i ń s k i: Wyłączenie bezprawności czynu, Warszawa 1961, s. 6 i nast.
- ⁹ A. Z o l l: Okoliczności wyłączające bezprawność czynu, Warszawa 1982, s. 121 i nast.
- ¹⁰ A. M a r e k (red.): Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki, Warszawa 1986, s. 131, 132, a także: I. A n d r e j e w: Polskie prawo karne w zarysie, Warszawa 1986, s. 173, 174; A. G u b i ń s k i: Zasady prawa karnego, Warszawa 1986, s. 102; K. B u c h a ł a: Prawo karne materialne, Warszawa 1989, s. 247, 248; W. Ś w i d a: Prawo karne, Warszawa 1989, s. 125, 126; M. C i e ś ł a k: Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia, Warszawa 1990, s. 233, 250, 251.
- ¹¹ Na ten temat por. Z. S o b o ł e w s k i: Samooskarżenie w świetle prawa karnego, Warszawa 1982, s. 73 i nast.